

[Aktualności](#)[Nowe wydanie](#)[Kontakt](#)[Redakcja](#)[Logowanie](#)[Archiwum](#)

Jesteś tutaj: [Archiwum](#) / [Działy wyd. elektron.](#) / [Felietony Witolda Modzelewskiego](#) / [Nowa "rasa panów" za dużo innym "pozwala"](#)

Nowa "rasa panów" za dużo innym "pozwala"

👤 Autor: Anna Leszkowska 📅 Opublikowano: 21 maj 2025 👁️ Odsłon: 18

Medialne wypowiedzi na temat Rosji w naszym kraju używają na wskroś fałszywego języka, który wręcz ogłupia wszystkich, zwłaszcza tych, którzy się nim posługują. Tak już jest od wielu dziesięcioleci. Jednym z kluczowych pojęć w tej narracji jest POZWOLENIE. Przypomnę najczęstsze przykłady: USA i Wielka Brytania (w Jałcie) POZWOLIŁY Rosji (ZSRR) zająć nie tylko Berlin, ale Europę Wschodnią, a ostatnio Europa POZWOLIŁA Rosji na kontynuowanie wojny (z władzami w Kijowie).

Mówiąc ironicznie, jest jakaś nowa rasa panów powołana do rządzenia światem (Zachód, kolektywny Zachód, światowe przywództwo itp.), która jest powołana do rządzenia Rosją oraz całą resztą pariasów (w tym języku Rosja jest już „na zawsze” pariasem godnym wyłącznie



pogardy). Pozwalam sobie zauważyć, że tym pojęciem posługują się co prawda należący (w swoim mniemaniu) do „Zachodu” głównie polscy publicyści, a przecież rolę Polski jest (i było) pełne podporządkowanie się owym „pozwoleniom”. Gdy brak było dostatecznie jasnych rozkazów, słyszymy ubolewanie nad „deficytem europejskiego (lub światowego) przywództwa”.

Dlaczego ten język nas ogłupia? Odpowiedź jest dość prosta: bo zakłamuje teraźniejszość oraz przeszłość. W świecie, który nie „należy do Zachodu”, owe „przywództwa” nie mają wiele do gadania, a porażki ich interwencji ukrywane są właśnie przed owymi „pozwoleniami”, które jakoby okazały się błędne. Ów Zachód jest wszechmocny, może każdemu z pariasów zabronić, albo nakazać co chce, tylko że czasami tego nie robi lub popełnia tu błędy. Może nakazać (tak niedawno) zawrzeć Rosji bezwarunkowe zawieszenie broni, a gdyby nie chciała wykonać nakazu, to zostanie wreszcie któryś tam raz zmiażdżona pakietem sankcji. Swoją drogą,

kolejna wyprawa do Kijowa trzech panów, którzy czwartego wieźli w odrębnym wagonie, została przez usługowych publicystów znad Wisły przedstawiona jako przykład owej wszechwładzy, co w sposób rażący odbiega od rzeczywistości, bo Rosja ma w głębokim poważaniu tego rodzaju „nakazy”: Zachód i tak kupuje i będzie kupować rosyjską ropę i inne surowce, udowadniając fasadowość „miażdżących” sankcji.

Jest coś w starym porzekadle, że pycha kroczy przed upadkiem, a „rasa panów” usiłuje ukryć swoje porażki językiem pogardy i przyznawaniem się do jakichś błędów: mogliśmy kiedyś nie pozwalać Rosji na zajęcie Europy Wschodniej, czyli schorowany Roosevelt oraz wiecznie pijany Churchill zaniedbali sprawę. Prawda, że lepiej to brzmi niż podporządkowanie się „dyktatorowi”? Przypomnę, że obecny prezydent Rosji też już jest „dyktatorem”, któremu na zbyt wiele się pozwala.

Nasz język ma charakter kolonialny, przy czym nie należymy tu do metropolii, lecz do owych kolonii. Przecież nasz „strategiczny sojusznik” prowadzi również z nami wojnę celną, czyli w sensie politycznym jesteśmy przedmiotem agresji. Tak: „jesteśmy” w stanie wojny, tyle tylko że nie z Rosją.

Witold Modzelewski

Nowe wydanie



UWAGA! wszelkie przedruki wyłącznie za zgodą redakcji
Materiały zamieszczane na stronie Spraw Nauki są chronione prawami autorskimi

Copyright © Miesięcznik publicystyczno - informacyjny, ISSN 2081-894